Nr. 54. Dnia 23 lutego. Czwartek. Dnia 11 (23) lutego 1888 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Piotra Damjana D.K.
Piątek: Sergjusza Męcz.
Sobota: Macieja Apostoła.
Niedziela: Sygfryda Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 8.
Zachód " " 5 " 20.
Długość dnia godzin 10 " 12.
Przybyło " " 3 " 6.

Wschód księżyca o godzinie 12 minut 56 w.
Zachód " 4 " 17 r.
Wysokość wody na Wiśle s. 4 c. 5.
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 14° R.

Poniedziałek: Aleksandra B.
Wtorek: Leandra Biskupa.
Środa: Romana Opata
Czwartek: Albina Biskupa

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przedzisława, jutro Bogusza.

Nabożeństwa: W kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej; w kościele archikatedralnym św. Jana, o 9-ej zrana, wotywa ku czci N. Sakramentu, o 4-ej zaś po południu nabożeństwo pasyjne; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu.

Wystawy: Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowskiem-Przedm.— od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 5-ej po południu.)

Koncerta: Koncert na rzecz małoletnich dziewcząt, skazanych i w ogóle zaniedbanych, a pozostających pod opieką Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych. (Sala ratuszowa—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Dinorah” (występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Chata za wsią”;—Rozmaitości: dziś „Ciężka próba”, „Pan Geldhab” i „Portrety kochanka i męża”, jutro „Pożar w klasztorze”, „Złoty cielec” i „Stryj przyjechał”; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Życie paryskie”, jutro „Serce i ręka”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 5309 kop. 29½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W tych dniach rozpoczęto formowanie list izraelitów zagranicznych, trudniących się handlem, a nie mających do tego prawa.

= Główny zarząd stad rządowych postanowił urządzić w roku bieżącym w następujących miejscowościach wystawy koni włościańskich: w Lublinie d. 13-go maja; w Janowie siedleckim d. 26 września; w Kalwarji, w g. suwalskiej; w Wilnie d. 24-go września; w Żełudkie d. 26-go czerwca; w Poniewieżu d. 22-go września; w Rosienach d. 6-go lipca; w Mirze d. 5-go czerwca, wreszcie w Jarmolińcach w gub. podolskiej d. 11-go lipca.

= W tych dniach magistrat tutejszy przesłał władzy wyższej wyjaśnienie Towarzystwa belgijskiego w sprawie wykupu, lub też doprowadzenia do pierwotnego stanu linji kolei konnej, należącej do głównego Towarzystwa russkich kolei żelaznych, którą obecnie Towarzystwo eksploatuje tytułem dzierżawy. W objaśnieniu tem administrator Towarzystwa belgijskiego, p. inżenier Kiślański, pisze: Przyprowadzenie tej linji do pierwotnego stanu naraziłoby Towarzystwo tramwajowe na znaczne straty; wedle kontraktu, wykupienie tej linji nie jest obowiązującem dla Towarzystwa tramwajowego; wreszcie Towarzystwo belgijskie gotowe jest ofiarować jednorazowo za tę linję 140,980 rs. Na to magistrat odpowiedział, co następuje: przyprowadzenie obecnie tej linji tramwajów do stanu pierwotnego byłoby bardzo dla publiczności niedogodnem, gdyż uniemożliwiłoby prawidłowe kursowanie wagonów po jednej tylko linji szyn, co wpłynęłoby na inne linje, a mianowicie od stacji towarowej kolei wiedeńskiej, przez Królewską i Krakowskie-Przedmieście do Powązek, od placu Muranowskiego przez część Marszałkowskiej do stacji pasażerskiej kolei wiedeńskiej, jak również z placu Zamkowego przez Nowy Zjazd i ulicę Aleksandrowską do stacji kolei terespolskiej. Nadto nie mogłyby kursować wagony przez część Marszałkowskiej od Jerozolimskiej do rogatki Mokotowskiej, gdzie podwójne relsy byłyby już zbyteczne.

= Od zarządu osad rolnych otrzymujemy pismo następujące: „Na skutek otrzymanego w dniu dzisiejszym listu sz. redakcji, mam zaszczyt zawiadomić, iż zarząd Towarzystwa przedsiębierze wszelkie możliwe i w jego rozporządzeniu będące środki dla dogodności publicznej. Dla ogrzania sali ratuszowej podczas odbywających się na dochód osad rolnych odczytów publicznych i koncertów sala nadal ogrzewaną będzie gazem”.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego i wsparcia warszawskiego Towarzystwa dobroczynności przyznano następujące wsparcia: rs. 33 kop. 50 z zapisu ś. p. Rapackiej dla szwaczek ośmiu biednym szwaczkom; rs. 13 z tegoż zapisu dla nauczycielek czterem podupadłym nauczycielkom; biednej staruszce przyznano stałe wsparcie po rs. 1 miesięcznie; zalecono wypłatę rs. 50 zapomogi dla ucznia za II-e półrocze r. z. z zapisu Edmunda Skoryny; zatwierdzono asygnacje na rs. 40 za dostarczone okulary dla biednych, oraz na rs. 21 za paski rupturowe. Następnie zakwalifikowano do zakładu starców i kalek dziesięć kobiet. Postanowiono przyjąć do zakładu sierot chłopczyka sześcioletniego, poleconego przez zarząd szpitala dla dzieci, wreszcie wydział postanowił zaprosić na opiekuna ubogich cyrkułu I-go p. Leopolda Ramera, członka rady opiekuńczej ubogich cyrkułu X-go, tymczasowo pełniącego obowiązki opiekuna cyrkułu I-go.

= Na skutek zażalenia administratora ogłoszeń ulicznych, magistrat zwrócił się do administracji kiosków z wyjaśnieniem, iż w kioskach mogą być umieszczane na metalowych lub szklanych ścianach tylko ogłoszenia o firmach handlowych lub kupieckich, prawo zaś wywieszania afiszów i ogłoszeń przysługuje tylko dzierżawcy ogłoszeń.

= Z powodu wprowadzonej niedawno akcyzy od nafty w stosunku 40 kop. od puda dostawca tego produktu dla warszawskiej straży ogniowej i warszawskiego aresztu policyjnego zwrócił się do magistratu z żądaniem dopłacenia mu powstałej ztąd różnicy w cenie. Ponieważ jednak odnośny artykuł kontraktu nadmienia, iż dostawca zrzeka się wszelkiego wynagrodzenia za straty, mogące wyniknąć w czasie trwania kontraktu skutkiem podniesienia się cen, lub innych nieprzewidzianych okoliczności, przeto na posiedzeniu radnych magistratu uchwalono odmówić prośbie dostawcy.

= Do magistratu zgłaszają się już konkurenci do urządzania zabaw na placu Ujazdowskim w czasie nadchodzących świąt wielkanocnych. Władza miejska wystąpiła z przedstawieniem do władzy wyższej o decyzję co do urządzenia zabaw ludowych za przykładem lat poprzednich.

= Władza policyjna zawezwaną została do sporządzania wykazów ludności tutejszej do 1-go stycznia r. 1888-go, z podziałem na cyrkuły, płeć i osobnem wykazaniem stałych i niestałych mieszkańców miasta. Cyfry powyższe potrzebne są wydziałowi statystycznemu magistratu do sporządzania tygodniowych biuletynów o ruchu ludności, w szczególności zaś do obliczania procentu śmiertelności w mieście.

= *Słowo* donosi, iż klacz „Wystawa” hr. A. Potockiego, której Towarzystwo moskiewskie i carskosielskie wzbroniło biegać na swych torach, wskutek decyzji głównego zarządu stadnin została dopuszczoną do ubiegania się o nagrody. Premjum, za-

---

8)

DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI.

Przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

— I będę pchać— zawołała kumcia—ale się i boję. Jedynak oczko u starego w głowie, matka mu przychlebia i pieści, jak się uweźmie, to i swoje zrobi.

— Byle się ino uwziął?

— A jak mu zaczną kłaść w głowę perswazye, ramoty na ciebie, nas gryźć, a Guliczkę gwałtem stawiać przed oczy?

— Więc cóż robić?

— Buntować go na zabój.

— A sumienie czy nie zacznie się ruszać?—spytało filuternie dziewczę.

Kumcia się roześmiała.

— Masz ty rozum, dziewczyno, abyś ino wytrwała, bo to u was młodych ogień, nie krew. Hanuś, wytrwasz ty?

— Abo to wójtów syn, to ci jaka wielga rzecz? Jeżeli mi krew w ogień się zmieni, to pewno nie la niego.

— A la kogo — bój się Boga!

— Wiem ci? dość, że nie la wójtowego syna.

— Cóż masz przeciw niemu? Chłopak jak ulał.

— Nic... wydaćbym się rada. Bogacz, gospodarski syn, ale żebym się wlubić w niego miała, do tego daleko.

— W kogóż się chcesz wlubić? W panicza?

— Co mi panicz... Ja chcę być gospodynią i bogaczką. Bieda dobrze nam już dojadła.

Wyszła z izby, przewróciła na drugą stronę schnącą na płocie koszulę, usiadła na ławie przed chatą, wystawiła bose nogi do słońca i czegoś smutna, chociaż sama nie wiedziała czego, patrzała przed siebie.

— I nie szelma to dziewczyna? — szeptała kumcia, rwąc w nieckach kluski na obiad. — Zbytkowała całą noc, zęby suszyła, ślepiami zawracała do chłopaka, a teraz dba o niego tyle, co o Burka na łańcuchu. A tu wojna z wójtem nie łatwa, może być bieda i już.

Woda zakipiała w garnku, pryskając na ogień. Kumcia się zerwała, rzuciła garść klusek jedną i drugą, mięszała warząchwią, osoliła, skosztowała i powtarzała cicho:

— Szelma nie dziewczyna, ale ma ci rozum.

Wylała kluski na miskę, przestudziła je i dopiero wtedy przywołała Hanusię.

— Żeby ci się wczoraj nie zachciało szklannych wisienek, byłaby dziś do klusek omasta.

— Albo ja dbam, co do gęby kładę—odparła. Cóż mi z omasty? Ani mi urody nie przybędzie, ani bogactwa.

Kumcia oniemiała, nie wiedząc, co odpowiedzieć. Pierwszy raz w życiu słyszała lekceważenie omasty.

— Hanuś!— przemówiła po chwili — co ty pleciesz?

— Plotę nie plotę—odparła—o omastę tyle dbam, co pies o piątą nogę.

Położyła łyżkę i wstała

— Idziesz?

— Jeżeli nie będą wołać do dworu, pójdę do Macieja; może się staremu spodobam.

— Idź, głupia, ono ciebie dba!—zawołała kumcia, rada, że dziewczyna odzyskała wesołość.

Hanuś pochwyciła motykę, zarzuciła ją na ramię, pokłoniła się filuternie kumci, dodając na odchodnem:

— Jak ci starego pochwycimy obie w garście, to ani piśnie, a wtedy, matusiu, będziecie pływać w omaście.

— Ma ci on głowę na karku, stary szpak, nie da się złapać na plewy.

— A cóż to plewą jestem?—Dziewczyna ujęła się pod boki i wyprostowała.

— Ale cóż on z tobą robił?

Popatrzyły sobie w oczy i roześmiały się.

Dzwonek od strony dworu monotonnie i piskliwie rozbijał powietrze, dziewczyna pobiegła. Kumcia, przysunąwszy się do okna, a nie wierząc, aby omasta nie robiła wrażenia na dziewczynie, wołała:

— Nie frasuj się, Hanuś, na wieczerzę będziesz miała mleko.

Hanuś się odwróciła, przyświadczyła głową i pobiegła w stronę dworu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

trzymane w Moskwie w r. z., ma być hr. A. Potockiemu wydane.

= Na odbytej w dniu wczorajszym przez magistrat licytacji utrzymał się przy dostawie wszelkich efektów pogrzebowych i odzieży dla żałobników na potrzeby cmentarzy katolickich w Warszawie Józef Wiśniewski, który od ogólnej sumy kosztorysowej (5,251 rs. 96 kop.) ustąpił 1$^1/_2$%.

= Rocznica.

Dziś upływa 29 lat od zgonu autora „Irydjona", jednego z trójcy wieszczów naszego Parnasu.

Jednocześnie w dniu dzisiejszym przypada rocznica również zawcześnie zgasłego syna poety, Zygmunta hr. Krasińskiego.

W smutną tę rocznicę dla uczczenia pamięci ojca i syna w kościele św. Krzyża odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne.

Początek nabożeństwa o godzinie wpół do jedenastej rano.

= Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 29-ym z. m. zmarł w Paryżu ś. p. Ignacy Marczewski.

Urodzony w Warszawie 1834-go r., po ukończeniu szkół tutejszych wstąpił do komisji skarbu, poczem po reformie administracyjnej urzędował w izbie skarbowej piotrkowskiej, jako starszy referent.

Znanym był w literaturze pod pseudonimem Gustawa Mejnerta.

Oddany przeważnie literaturze historycznej, czynił skrzętne poszukiwania w bogatych bibljotekach paryskich.

W *Przewodniku naukowo-literackim* za r. 1885-ty ogłosił bardzo poważną pracę na podstawie źródeł francuskich p. t. „Wyniesienie na tron Stanisława Augusta", w roku zaś następnym ogłosił cały szereg artykułów p. t. „Rogoziński w St. Domingo".

Marczewski pisywał nadto korespondencje do *Gazety lwowskiej*, oraz czasopism poznańskich.

Smierć przedwczesna przerwała jego użyteczne studja.

Pozostały po nim cenne rękopisy, które podobno z czasem ujrzą światło druku.

Ciało nieboszczyka złożono na cmentarzu Montmartre.

= Z literatury.

* Ostatni numer *Wszechświata* podaje szczegółową wiadomość o nowym udoskonalonym fonografie Edisona.

Pisma amerykańskie przyznają temu wynalazkowi świetną przyszłość, chociaż w nowej swej formie stracił on dawną prostotę konstrukcji.

Na uwagę zasługują artykuły „Opadanie liścia" Grosglika i „Perpetuum mobile".

* Lutowy zeszyt *Ateneum* zawiera ciekawą pracę dr. L. Natansona „O uczeniu rzemiosł", w której autor zwraca uwagę na konieczność wprowadzenia nauki rzemiosł do programu nauk szkolnych.

P. Edward Porębowicz streszcza „Miracles de nostre Dame par personages".

Są to ciekawe misterja z teatralnego repertuaru XIV i XV wieku, o głębszym podkładzie satyrycznym.

Dział beletrystyczny przedstawia się niezwykle obficie: oprócz dalszego ciągu dramatu Felicjana p. t. „Królowa", znajdujemy tu obraz z życia krainy podkarpackiej p. t. „Z zawiązanemi oczyma", pióra Juljusza Turczyńskiego.

Rozbiory, sprawozdania, oraz kronika miesięczna dopełniają treści zeszytu.

= Z teatru i muzyki.

Jak nam donoszą z Towarzystwa muzycznego, koncert z udziałem Alicji Barbi odbędzie się w piątek wieczrem.

Na koncert służą bileta, kupione na środę.

= Koncerta.

Na koncertach w dniu 23-im, w czwartek, o godzinie 8-ej wieczorem, i dnia 26-go b. m., w niedzielę, o godzinie 1-ej z południa, w sali ratuszowej, przez zarząd Towarzystwa osad rolnych urządzanych, rozprzedaży programów łaskawie podjęły się pp. Walentowa Garczyńska z córką i Stanisławowa Grabińska z córkami.

Koncerta te, z których pierwszy odbędzie się dziś, zalecają się publiczności i celem i programem.

W części wokalnej weźmie udział pani Marja Kamińska, dobrze zapisana w pamięci melomanów warszawskich śpiewaczka, która ze sceny i estrady zbierała zasłużone oklaski, a dziś, usunąwszy się w zacisze domowego życia, jedynie w występach na cele filantropijne pozwala usłyszeć piękny swój głos, wsparty umiejętną szkołą.

= Ze sztuki.

* Komitet Towarzystwa sztuk pięknych rozesłał okólnik do artystów malarzy, rzeźbiarzy i budowniczych w sprawie nowo uchwalonych zmian w ustawach konkursów dorocznych.

Według uchwały, w r. p. odbędzie się oddzielny konkurs malarski, w r. 1890-ym rzeźbiarski, w r. 1891-ym dla budowniczych itd.

* Na wystawę muzyczną do dnia wczorajszego nadesłano ogółem 21 dzieł malarskich i rzeźbiarskich, mających związek z muzyką.

= Telegram.

Na skutek artykułu, zamieszczonego w onegdajszym numerze *Kurjera warszawskiego*, hr. Przeździecki telegrafuje z Krakowa:

„Komitet ścisły zajęty jest obecnie badaniem krytyk projektów pomnikowych."

A więc wkrótce spodziewać się należy i stanowczej tegoż komitetu decyzji.

= Zabawa na lodzie.

Wierni tradycji swojej, wioślarze urządzili wczoraj wieczorem zabawę łyżwiarską na sadzawce ogrodu Saskiego.

O 7-ej więc zabłysły różnokolorowe lampjony, gustowny pająk z latarni chińskich zawisł nad lśniącą taflą lodu na niewidzialnym sznurze, przeciągniętym między drzewami, i z pierwszemi dźwiękami orkiestry rozpoczęły się popisy zebranych amatorów sportu łyżwowego.

Piękne łyżwiarki pomimo dość silnego mrozu nie zawiodły oczekiwań organizatorów zabawy, a uroczy walc „Na falachDunaju", poprawnie grany przez orkiestrę strażacką, zachęcił kilka par do walcowania na łyżwach.

Palmę pierwszeństwa w tej trudnej sztuce oddać należy pannie F., która w parzez bratem swoim zachwycała zebranych wdziękiem i pewnością każdego poruszenia.

Punktem kulminacyjnym zabawy było oświetlenie rezerwoaru ogniami bengalskiemi.

W chwili, gdyśmy opuszczali ślizgawkę, nadciągała jeszcze dość znaczna liczba publiczności.

= Z wystawy tkackiej.

Zainteresowanie się wystawą tkacką wzrasta powoli, ale stale.

Z każdym dniem salony wystawy zwiedza coraz większa liczba osób, a zwłaszcza w porze wieczornej, podczas wykonywania produkcyj muzycznych, które uprzyjemniają oglądanie okazów.

Nawet ruch handlowy ożywił się, zwłaszcza na drugiem piętrze, gdzie obok przemysłu włościańskiego mieszczą się przedmioty, pozostające w pewnym związku z przemysłem tkackim.

Sędziowie z całą skrupulatnością dopełniają ekspertyzy we wszystkich działach.

Celem zdania dokładnej relacji przy kwalifikowaniu nagród, nie poprzestają oni na samem oglądaniu wystawionych okazów, lecz objeżdżają zakłady fabryczne, aby na miejscu przekonać się o całości produkcji.

Z tego powodu ostateczna decyzja nie może być tak prędko wydaną i dopiero za tydzień komitet otrzyma opinję sędziów, na podstawie której przyznane będą nagrody.

W dziale kortów i sukien ekspertyza jest już na ukończeniu.

Pomimo najszczerszej chęci komitetu, nie dało się wprowadzić stałych pogadanek, mających na celu objaśnianie przemysłu tkackiego, a to z powodu braku specjalnych informatorów.

Obecnie więc objaśnień udzielają, między innymi, pp. Chrzanowski w dziedzinie tkanin metalowych, oraz Idzikowski z teorji tkactwa, przy okazach przez siebie wystawionych.

Wczorajszy dzień zgromadził kilkaset osób; zwłaszcza wieczorem, podczas koncertu, w wielkiej sali było prawie tłoczno.

Pod dyrekcją p. Sonenfelda zostały, między innemi, wykonane następujące utwory: uwertura z „Halki", polonez z „Hrabiny", oraz melodje z „Fausta" na fortepian i organy.

Jeden z wieczorów bieżącego tygodnia ma być poświęcony Straussowi.

Lubownicy walców będą mieli sposobność usłyszenia najlepszych utworów tego króla walcowego.

= Nowa spółka.

Tutejszy przemysłowiec, p. Ł., komunikuje nam fakt zawiązania spółki, której zadaniem będzie dostarczanie konserwów mięsnych zagranicę.

Stowarzyszeni delegują kilku specjalnych ajentów, celem zawarcia umów z Francją i Anglją.

Szczegóły, dotyczące handlu, wspólnicy ogłoszą za pośrednictwem reklam w pismach miejscowych.

= Zaspy śnieżne.

Zaspy śnieżne stanowią obecnie prawdziwą klęskę dla komunikacji.

Na kolei nadwiślańskiej w kierunku od Mławy do Nowego Dworu śnieg zasypał linję.

Pociąg osobowy, wyszedłszy z Mławy, ugrzązł w śniegu, a zanim wysłano na linję robotników celem utorowania drogi, upłynęło sporo czasu.

Wskutek tego pomieniony pociąg spóźnił się z przybyciem do Warszawy przeszło o cztery godziny.

Od osób, przybyłych tym pociągiem, dowiadujemy się, że w mławskiem zaspy śnieżne dochodzą do olbrzymich rozmiarów, a z wieloma wioskami, znajdującemi się opodal od głównych traktów, wszelka komunikacja jest przerwaną.

Na samej granicy pruskiej, w osadzie leśnej Dębień, w nocy z niedzieli na poniedziałek zdarzył się wypadek zawalenia pod śniegiem chałupy gajowego.

Podobno trzy osoby znalazły śmierć w zawalonym budynku.

Ostatnia zamieć srożyła się tak dobrze we wschodniej, jak i w zachodniej stronie kraju.

Na trakcie kaliskim spadłe śniegi spowodowały opóźnienie się poczt i karetek pasażerskich.

Na kolejach wiedeńskiej i bydgoskiej przez cały dzień wczorajszy w kilkunastu punktach pracowali robotnicy nad oczyszczeniem toru.

Dzięki tylko tym energicznym zarządzeniom w biegu pociągów nie zaszła wczoraj najmniejsza przerwa.

= Tajemnicza kradzież.

Po przybyciu w dniu wczorajszym pociągu towarowego kolei petersburskiej na stację Praga okazało się, iż jeden z wagonów jest otwarty.

Dalsze poszukiwania stwierdziły, iż plomby u drzwi były poodrywane i kłódka ukręcona.

Zaalarmowano wszystkie stacje i przystanki do samego Wilna, zkąd otrzymano wiadomość, że wagon cechowany był na stacji Wilno i naładowany skrzyniami z wyrobami galanteryjnemi, pończoszniczemi i skórzanemi, z których część zniknęła bez śladu.

Wartość skradzionych skrzyń obliczono według frachtu na sumę 700 rs.

Kradzież więc spełniono po wyjściu pociągu z Wilna, rzecz więc dziwna, że nie zauważono jej na żadnej z pośrednich stacyj.

Wysłano natychmiast depesze o odszukanie miejscowości, mianowicie na jakiej wiorście kradzież mogła być dokonaną.

Kto dopuścił się zuchwałej kradzieży — niewiadomo.

= Wściekły koń.

Wczoraj na Pradze zdarzył się okropny wypadek.

W domu pod nr. 388 przy ulicy Brukowej mieszka furman, Icek Kurcwejg.

K., zaprzęgając konia do wozu, został przez narowne zwierzę kopnięty tak silnie, że upadł, tracąc przytomność.

Koń wybiegł na ulicę i tu począł gryźć przechodzącego Karola Rudnickiego.

Widząc to, Jakób Gorczyca pośpieszył z pomocą, lecz sam uległ wypadkowi, rozszalały koń bowiem, pochwyciwszy G. za szyję, wyrwał mu kawał ciała.

W rezultacie konia pochwycono na arkan i odprowadzono do stajni, gdzie poddano go badaniu weterynarza.

Okazało się, iż koń szalał w ataku wścieklizny.

Pokąsanych R. i S. odwieziono do szpitala.

= Ucieczka aresztanta.

Przed dwoma dniami w Błoniu przytrzymano złodzieja pobytowego, Hersza Rozenwalda, na gorącym uczynku kradzieży.

R. został aresztowany i wczoraj odstawiony do Warszawy do naczelnika powiatu.

W drodze R. skorzystał z chwili nieuwagi dozorującego go strażnika i ratował się ucieczką.

Jest to starzec 52-letni, który niejednokrotnie był karany za kradzież.

= Zuchwała kradzież.

W dniu wczorajszym na placu Teatralnym do pani H. zbliżyła się jakaś kobieta z prośbą o jałmużnę.

Było to na skwerze i pani H., wyjąwszy portmonetkę, szukała monety, którą żebraczkę chciała obdarzyć.

Tymczasem złodziejka energicznym ruchem woreczek z rąk zdumionej pani H. wyrwała i z łupem tak szybko uciekła, zamieszawszy się w tłumie, iż wszelka pogoń okazała się daremną.

= Z pośliznięcia.

W dniu wczorajszym na ul. Trębackiej, w pobliżu hotelu Rzymskiego. Jadwiga Żaczkowska, pośliznąwszy się, upadła tak nieszczęśliwie, iż uległa złamaniu ręki.

Również z tego samego powodu złamał nogę Hersz Damsen w przejściu przez ulicę Franciszkańską.

= Pożar.

W dniu wczorajszym, około godziny 6-ej po południu, przy ul. Dzikiej pod nrem 6 ym, w hotelu du Nord w jednym z numerów od pozostawionej na stole świecy zapaliły się rozmaite papiery, a następnie firanki.

Zanim wezwana straż przybyła, domownicy ogień zdołali ugasić.

+ Inspektorem szkoły technicznej kolei homelskiej, mianowany został inżynier Sokołowski, nauczyciel tejże szkoły.

+ Fundacja.

P. Konstanty Luboński, prezes radomskiego Tow. dobr., ogłasza w *Gaz. rad.* szczegóły, dotyczące fun-

dacji Jana Lipnickiego, który zapisał w r. 1646-ym na rzecz włościan okr. sandomierskiego sumę 15,000 złp. z warunkiem, aby suma ta była odpowiednio zabezpieczona, a procent od niej użyty na opłatę poboru, należnego od zagrodników, komorników i chałupników, zamieszkałych w prywatnych miasteczkach i dobrach okręgu sandomierskiego.

W r. 1837-ym suma ta wraz z procentami wynosiła 3,375 rs. i zabezpieczoną była na majątku Skotniki w opoczyńskiem, następnie z rozporządzenia komisji spraw wewnętrznych procenta włączano do kapitału i ztąd uformowała się suma 5,000 rs., która podobno znajduje się w depozycie warszawskiego kantoru banku państwa.

W r. 1843-im wydaną została instrukcja, wskazująca sposób wydawania procentów, a mianowicie:

1) Naczelnik powiatu sandomierskiego obowiązany jest corocznie ściągać wykazy włościan lub osadników miast, mających prawo do wsparcia.

2) Procenta mają być wydawane w formie zapomogi na opłatę poborów podatkowych.

3) Pierwszeństwo do zapomogi mają włościanie, zubożeli wskutek choroby, kalectwa, wieku lub klęski, oraz obarczeni liczną familją.

4) Rozdziału zapomóg dopełnia komitet, złożony z trzech obywateli powiatu sandomierskiego.

Po organizacji zakładów dobroczynnych w Królestwie w r. 1870-ym rozdział zapomóg powierzono członkom rady dobroczynności publicznej powiatu sandomierskiego.

Zapomóg powyższych do końca r. 1885-go wypłacono na sumę 3,718 rs. 68 kop.

+ Kontrakta.

Z Kijowa korespondent nasz pisze:

Dziś, d. 19-go, rozpoczynają się doroczne „kontrakta kijowskie".

Właściwie jednak jest to początek jarmarku, który się koncentruje w części miasta Kijowa „Padołem" zwanej, gdzie jest dom kontraktowy, obecnie na bazar zamieniony i cały szereg bud na rynku pod gołem niebem.

To, co stanowi rdzeń kontraktów, jako to sprawy cukrowe, zbożowe, i interesa, dotyczące sprzedaży i wydzierżawiania majątków i t. d., rozpoczną się za dni kilka, albowiem zaledwie pierwsze nadlatują jaskółki, inaczej „kontraktowiczami" zwane.

Hotele stoją otworem.

Na dworcu kolejowym roi się tłum ludzi, zapraszających gości i ofiarujących mieszkania wygodne i tanie.

Znawcy powiadają, że jest to znak, iż zjazd nie będzie liczny i tegoroczne kontrakty chybią.

Tymczasem ceny cukru gwałtownie w ostatnich dniach spadły i ta właśnie okoliczność stanowi najgorszą wróżbę dla przyszłych kontraktów.

Bądź co bądź, dopiero szereg zapowiedzianych posiedzeń akcyjnych Towarzystw cukrowniczych interes cukrowy należycie wyświetli.

Mają się tu również odbyć trzykrotne posiedzenia Towarzystwa rolniczego.

Na porządku dziennym stoją kwestje bardzo interesujące rolników, którzy z powodu nieustającej stagnacji zbożowej wyglądają jakiegoś ratunku i poparcia.

Szereg zapowiadających się koncertów rozpoczyna p. Menter.

KOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 7½ wieczorem, w zarządzie kanalizacji przy ulicy Brackiej pod № 20-ym odbędzie się posiedzenie komisji technicznej komitetu kanalizacyjnego. Odpowiednie zaproszenia rozesłane zostały przez starszego inżeniera miasta, jako przewodniczącego w komisji technicznej.

— W lombardzie miejskim można wykupywać lub prolongować do końca b. m. fanty, zakwalifikowane na sprzedaż przez licytację, mającą się rozpocząć d. 15-go marca.

— Ogólne zebranie członków stowarzyszenia spożywczego „Merkury" odbędzie się d. 26-go b. m., o godz. 10-ej zrana, w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa. Na porządku dziennym zebrania znajdują się: sprawozdanie za drugie półrocze r. z., wnioski, oraz wybory.

Jubileusz papieski.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Rzym 16-go lutego.

Długa przerwa, jaka w mojej jubileuszowej korespondencji nastąpiła, zmusza mnie do streszczenia w dwóch listach całego przebiegu uroczystości watykańskich, które tu się od początku b. m. odbywały.

Dnia 1-go b. m. Ojciec św. przyjmował w lożach czyli podsieniu Rafaela pielgrzymkę irlandzką, której przewodniczyło trzech arcybiskupów i dziesięciu biskupów, między którymi znajdowali się: ksiądz Walsh, arcybiskup dubliński, prymas irlandzki; ks. Kerby, arcybiskup efezyński *in partibus*, rektor irlandzkiego seminarjum w Rzymie; ks. Ryan, arcybiskup filadelficki; ks. Cleary, biskup z Kingstonu w Kanadzie i inni. Pielgrzymka składała się z przeszło trzystu członków. Ks. Walsh odczytał adres, na który Ojciec św. odpowiedział łacińską mową.

Ks. Walsh złożył Ojcu św. album z widokami Dublinu, a wielka część pielgrzymów torebki pełne złota. Jedna z pielgrzymek ofiarowała wspaniały kielich.

Tegoż dnia, o godzinie 3-ej po południu, położono pierwszy kamień narodowego irlandzkiego kościoła w Rzymie pod wezwaniem św. Patrika. Wszyscy biskupi irlandzcy, równie jak książę Norfolk, przytomni byli tkliwej ceremonji, odprawionej przez prymasa irlandzkiego. Wraz z pierwszym kamieniem złożono w podwalinach puszkę z irlandzką ziemią z grobu św. Patrika. Na kościół ten w Rzymie cały naród irlandzki się składa, od lordów do żebraków.

Dnia 5-go przyjęte było przez Papieża międzynarodowe przedstawicielstwo konferencji, czyli towarzystw św. Wincentego à Paulo z Rzymu, z mnóstwa miast włoskich, z Francji, Belgji, Niemiec, Hiszpanji, Anglji i Ameryki. Przedstawiciele ci byli w liczbie półtora tysiąca, a na ich czele znajdowała się rada jeneralna paryska z prezesem swoim, hr. Pagès'em, rada rzymska, mająca za prezesa monsignora Sebastianiego, kanonika laterańskiego, i wiele innych wyższych rad różnych krajów. Na adres hr. Pagès'a. Ojciec św. odpowiedział długą, wzniosłą, piękną, istotnie apostolską, bo wolną od wszelkich zwrotów rzymsko-politycznych mową, w której rozprawiał o prawdziwej miłości chrześcjańskiej, o usiłowaniach teraźniejszych wrogów kościoła, aby tę właśnie miłość odchrześcjanić i pozbawić boskiego piętna, i dawał ważne i wymowne rady naśladowcom św. Wincentego. Delegacja towarzystw złożyła przytem Jego Świętobliwości ogromną sumę w złocie i album, zawierające nazwy 4,200 towarzystw św. Wincentego na całym świecie, oraz nazwiska członków przechodzące 80,000.

Tegoż dnia w górnej sali Błogosławieństwa czyli nowej kaplicy nad sienią bazyliki św. Piotra, odbyła się beatyfikacja wielebnego Egidjusza-Marjana od św. Józefa, zakonu braci mniejszych św. Franciszka Serafickiego. Pius IX-ty dekretem swoim z d. 25-go lutego r. 1868-go uznał był stopień bohaterski cnót jego, a Leon XIII-ty dekretem z d. 21-go lutego r. 1886-go zatwierdził ich wiarogodność.

W kaplicy beatyfikacyj, rzęsistem płonącej oświetleniem, widać było dwa wielkie obrazy, główne cuda bł. Egidjusza przedstawiające, a wykonane przez młodego, wielce zdolnego malarza, p. Angelo Zoffolego. Objaśniały je łacińskie napisy.

Obraz wiel. Egidjusza, umieszczony w złocistej promienicy w głębi kaplicy, zapuszczony był firanką aż do odczytania dekretu beatyfikacji, po którem zasłona spadła przy śpiewie *Te Deum*. Uroczysta suma odprawiana była przez ks. Lentiego, patrjarchę konstantynopolskiego i *vice-gerente*, czyli zastępcę kardynała-wikarego Rzymu.

W odwieczerzu Ojciec św. sam przybył do kaplicy i otrzymał z rąk o. bernardyna z Portogruaro, jenerała reformatów i bernardynów, i od postulatorów sprawy, bogato oprawny żywot nowego błogosławionego, obraz i relikwję jego w świetnym relikwiarzu, tudzież kwiaty i gromnice z malowidłem, wyobrażającem jego postać.

Niepodobna mi wymieniać wszystkich posłuchań, jakie Ojciec św. następnie dawał. Wspomnę więc tylko o tem, jakie d. 8-go b. m. otrzymała deputacja z Krakowa, na której czele znajdowali się ks. Marceli Czartoryski, hr. Lanckoroński i p. Juljan Klaczko. Panowie ci złożyli Papieżowi różne dary.

Tegoż dnia przyjęty był o. Walerjan Przewłocki, jenerał zmartwychwstańców z o. Tomaszem Brzeską, prokuratorem jeneralnym i z dwudziestą zakonnikami. Ofiarowali oni Ojcu św. kosztowne biuro od misji w Kanadzie, obraz N. Marji Panny, wyszyty misternie od zmartwychwstańców lwowskich, album przysłane przez misję w Hadrjanopolu i rzadki rękopis z XIV-go w. „Samy" św. Tomasza z Akwinu *Contra gentes*.

W dniu tym Papież przyjmował jeszcze księstwo de Sabran-Pontevès, którzy mu ofiarowali bronzową grupę, wyobrażającą dwóch świętych z rodu Sabran: św. Elzera i św. Delfina.

Dnia 10-go Ojciec św. przyjmował francuskich pielgrzymów z Rouen, z Carcassonne i z Dijon w liczbie trzystu. Przedstawiali ich Papieżowi ks. Thomas, arcybiskup z Rouen i ks. Billiard, biskup z Carcassonny. Wszyscy ci niemal pielgrzymi składali Jego Świętobliwości woreczki, pełne złota. Papież przypuścił ich do ucałowania stóp swoich, i z każdym niemal z osobna rozmawiał, każdemu doręczył srebrny pamiątkowy medal jubileuszu swego.

Dobrogost.

Z SĄDÓW.

Dwa głośne procesy.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.*)

Białystok, 19-go lutego.

Z dość sporej liczby spraw, jakie podczas ostatniej kadencji sądowej sądzone były z udziałem sędziów przysięgłych przez wydział kryminalny grodzieńskiego sądu okręgowego, dwie szczególniejszą wśród ogółu mieszkańców Białegostoku budziły ciekawość.

Jedną z nich była sprawa sławnego, dobrze nam tu wszystkim z niecnych postępków swych znanego i oddawna na ławę podsądnych przez powszechny głos opinji publicznej zakwalifikowanego szantażysty, Abrama Kryworuczki, druga zaś stanowiła epilog głośnej, a czytelnikom *Kurjera* dobrze również znanej sprawy Wietupskich.

Powiedzmy z kolei słów parę o przebiegu i treści każdej z nich z osobna.

*

Długo na bruku białostockim, z zadziwiającym sprytem a i powodzeniem niemałem, uprawiał niecne swe rzemiosło, szantażem z cudzoziemska zwane, wspomniany wyżej Kryworuczka; długo pisał on fałszywe donosy, podpatrywał cudze tajemnice, wymuszał datki, słowem wojował skutecznie przez podobnych jemu nicponiów używaną zwykle bronią i.. do pewnego czasu udawało mu się jakoś z rąk sprawiedliwości wymykać.

Doprowadziwszy wszakże do możliwej doskonałości wstrętny fach swój w życiu prywatnem, jegomość ów począł też ciągnąć z rzadkich zdolności swych zyski i jako... urzędnik białostockiego zarządu rzemieślniczego.

„Dzieją się rzeczy na niebie i ziemi, o których, jak mówi Hamlet, filozofom się nawet nie śniło." Dlaczegóż więc w sławetnym grodzie naszym indywiduum podobne, jak Kryworuczka, nie miało sprawować publicznego urzędu, nie stanowiąc tem jeszcze, jak na nasze miłe stosunki, nic tak bardzo nadzwyczajnego.

Jako taki przeto, w dniu 9-ym bieżącego miesiąca zasiadł on na ławie podsądnych, oskarżony o cały szereg przestępstw, przez kodeks karny przewidzianych, głównie zaś w artykule 377-ym wyłuszczonych.

Branie łapówek, sprzedajność, wyzyskiwanie, wymuszanie za pomocą anonimów, postrachu, gróźb, fałszywych donosów i t. p. sposobików z nieszczęśliwych klijentów swych datków przeróżnych i t. d. przez zeznania świadków dowiedzionem mu zostało w zupełności; sędziowie przysięgli więc jednogłośnie uznali go winnym, a sąd skazał go na pozbawienie praw wszelkich i przywilejów i trzy lata rot aresztanckich.

Wyrok powyższy, zarówno przez współwyznawców skazanego, jak równie i przez wszystkie inne sfery tutejszego społeczeństwa, przyjęty został z jednomyślnem zadowoleniem; nareszcie więc, pomyślał sobie z nas każdy, pozbyliśmy się raz przecie tego wyrzutka społeczeństwa, którego przed paru laty już, na mocy służących jej praw, usiłowała była usunąć z pośród siebie gmina mieszczańska tutejsza, lecz, niestety, naprożno.

*

Nazajutrz, to jest w dniu 10-ym b. m., przy ogromnej masie ciekawych, wśród których największą część stanowiły kobiety, sądzoną była sprawa: Bajki, Liśkiewicza, Ratawieckiego i Szwarcmanównej, obwinionych o należenie do bandy opryszków pod wodzą braci Wietupskich, przed trzema laty miasto nasze i jego okolice napadami swemi niepokojących.

Ujęci w dniu 13-ym listopada 1885 r. w jednym z domów podmiejskich i osadzeni w więzieniu, obaj Wietupscy oraz Różański, w nocy z dnia 22-go na 23-ci września ubiegłego roku, w wigilję dnia, w którym stanąć mieli przed sądem przysięgłych, przez podpiłowanie kajdanów i wyłamanie krat u okien więziennych zbiegli i dotąd wykryci nie zostali.

Według jednych wersyj są oni już dzisiaj w Ameryce, według innych zaś zorganizowali podobno w gubernji mińskiej nową szajkę i dalej prowadzą swe zbrodnicze rzemiosło.

Bajko jednak i Liśkiewicz, chrześcjanie, oraz Ratawiecki i Szwarcmanówna, żydzi, zbiedz nie zdołali i doczekali się nareszcie wymiaru sprawiedliwości.

Sprawa ich ciągnęła się od godziny 10-ej zrana do 3-ej po północy. Sądowi przewodniczył Frołow, uczestniczyli zaś Czebuszew i honorowy sędzia pokoju, Moniuszko.

Zbadanie 38 świadków winę dwóch pierwszych stwierdziły w zupełności; fakt, iż uczestniczyli oni w zbrojnych napadach na księdza Dowbora, na księdza Jachimowicza i t. d., dowiedziony został w zupełności. Liśkiewicz, przez sąd okręgowy wileński skazany już uprzednio na 12 lat ciężkich robót, przyznał się do wszystkiego i zeznaniem swem w niwecz obrócił usilne zapieranie się należenia do bandy Wietupskich, kolegi swego, ucznia niegdyś tutejszej szkoły realnej, Bajki, który sam się bronił, a bronił się powiedzmy otwarcie, ze swadą i krasomóstwem, jakiemi niejeden adwokat mógłby się śmiało poszczycić.

Obu ich przeto sąd skazał na 12 lat ciężkich robót. Gospodarz mieszkania zaś, w którem zbrodniarze zostali ujęci, Szatowiecki, za ukrywanie przestępców, skazany został na pozbawienie praw i zesłanie na Syberję.

Szwarcmanówna nakoniec młoda, przystojna, 17-letnia żydówka, początkowo posądzona o to, iż miała być niby duszą bandy całej niejako i moralną jej kierowniczką, za to, iż wiedząc o miejscu przebywania zbójców nie doniosła o tem w swoim czasie władzy, osądzoną została na 2 i pół lata więzienia, łącznie z 27 miesiącami, które już podczas badań śledczych w murach więziennych odsiedziała.

Franciszek Gliński.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Dla najbiedniejszych.

G. O. z powodu nieprzyjścia do skutku umowy o sprzedaż konia na żądanie pana L. T. rs. 10—od 8 osób rodziny H. za miesiąc rs. 4 kop. 80—od 4 osób rodziny C. za miesiąc rs. 2 kop. 40.

Na wpis dla niezamożnych uczniów.

D. J. N. P. kop. 25—w dniu urodzin ś. p. brata mego Stanisława de T., składam rs. 3 na wpis dla potrzebującego ucznia.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

Władysław D. rs. 6.

— Zgubione na ulicy Wierzbowej dnia 21-go lutego środki do kwiatków można odebrać za udowodnieniem w kantorze *Kurjera warszawskiego.*

Nekrologja.

† W dniu 22-im b. m. zasnęła w Bogu w Skierniewicach ś. p. Stanisława **Swiderska,** uczennica gimnazjum II-go w Warszawie. Nieutuleni w żalu rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu rodziców w Skierniewicach do kościołka na cmentarz miejscowy w dniu 23-im b. m., o godzinie **4-ej** po południu, a następnie na nabożeństwo i pogrzeb w dniu 24-ym b. m., o godzinie **10-ej** zrana. —613—

† W piątek, to jest dnia 24-go b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Antoniny z Jełowickich **Bocheńskiej,** odprawioną będzie za jej duszę msza święta w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek), o godzinie **9-ej** zrana. —611

† W dniu 24-ym lutego, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Klementyny z Kisielnickich **Puchała,** na które wnuczka zaprasza przyjaciół i znajomych. —196—

† Wszystkim bliskim i dalekim, którzy w strasznem nieszczęściu, jakiem dotknęła mnie ślepa siła fatalności, tak licznie objawiali mi współczucie słowem i czynem, z głębi serca dziękuję. Piorun wisi nad każdą głową; Ananke stoi ponad Zewsem; i jedynie miłość bliźniego, łącząca w zwarty szereg przeciw wspólnemu wrogowi, stworzyć nam może, jeżeli nie tarczę przed pociskiem, to przynajmniej gojący balsam na ranę. Kochać się musimy wzajem i wspomagać, gdyż pozostawiono nas samym sobie....

—198— **Wiktor Gomulicki.**

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 22-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Według pogłosek, ministerjum wojny projektuje utworzenie w niektórych ważniejszych twierdzach posady intendentów fortecznych.

Petersburg 22-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — O upadłościach, których obawiają się w Berlinie, nic tutaj niewiadomo. Możnaby co najwięcej wspomnieć o ogłoszeniu upadłości masy spadkowej Fehleisena, które wszakże dotąd nie nastąpiło i w każdym razie usprawiedliwiłby nie mogło nagłych wyprzedaży *en masse* walorów russkich w Berlinie. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Cesarz konferował dwukrotnie z hr. Andrassym, który zgadza się najzupełniej z programem politycznym hr. Kalnokyego.

Wiedeń 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Cesarz zatwierdził wnioski, przedstawione przez hr. Kalnoky'ego.

Wiedeń 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Pesther Lloyd* powiada, że poufna odpowiedź Austrji na propozycje w sprawie bułgarskiej nie da powodu do powstrzymania Rosji od sformułowania żądań. Wszystkie mocarstwa uznają bowiem, że dzisiejszy stan rzeczy w Bułgarji nie jest legalnym, tu i owdzie daje się tylko uczuwać obawa, aby w dalszym toku rokowań nie nastąpiło rozdwojenie opinji. Stanowczego pogorszenia sytuacji wszakże niema.

Wiedeń 22-go lutego. (*Tel. pr. K. War.*) — Z San Remo donoszą, iż panuje tam obawa zakażenia krwi albo galopujących suchot u następcy tronu.

Berlin 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dzisiejszy *Reichsanzeiger* zamieszcza następujący biuletyn z San Remo: Sen ostatniej nocy był dłuższy i trwalszy. Gorączki niema. Kaszel i wydzieliny, jak wczoraj. Rana operacyjna goi się.

Berlin 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Deputacja pułku kałuskiego pożegnała dzisiaj cesarza i cesarzową.

Berlin 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Wskutek trwającej wyprzedaży wartości russkich i pogłosek o wielkich upadłościach w Petersburgu, kurs russkich biletów bankowych spadł do 168 na dostawę. Także i kapitały russkie spadły w cenie. (*Aj. półn.*)

Paryż 22-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Siècle* donosi, iż przezydent Carnot, przed rozwiązaniem izb zrobi ostatnią jeszcze próbę wytworzenia trwałego rządu i powierzy ster gabinetu Floquetowi, przy pomocy Ferryego.

Rzym 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Gazety włoskie *Capitale* i *Fanfulla* piszą, że cesarz niemiecki ma zamiar udać się do San Remo.

Londyn 22-go lutego (*Tel. pr. Kur. W.*)— Z powodu mających się dzisiaj odbyć w izbie gmin obrad nad poprawką adresową Labouchère'a, dotyczącą przymierza, zawartego przez Anglję z Włochami, *Times* powiada: Gdyby groziło niebezpieczeństwo zniszczenia floty włoskiej i oddania Francji zupełnej przewagi na morzu Śródziemnem, byłoby obowiązkiem Anglji całą swoją siłą przyczynić się do uratowania państwa, z którem wiążą ją ogniwa sympatji i przyjaźni. Tego wymagałoby własne bezpieczeństwo Anglji, jej interesa handlowe i utrzymanie równowagi europejskiej.

Konstantynopol 22-go lutego. (*T. p.K.W.*) W. Porta zamianowała sędziów rozjemczych w sprawie Hirscha.

Sofja 22-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — W Tyrnowie utworzył się tajny rząd narodowy pod wpływem Cankowa. Filje zawiązują się w całym kraju.

Kair 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Schlieman odkrył w Ramleh pałac Kleopatry.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 22-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Słabe i zniżkowe usposobienie giełdy wczorajszej przeniosło się na dzisiejsze zebranie, króre przy ogólnej niechęci do interesów i bojaźliwem usposobieniu giełdy zakończyło obrady dążnością bardzo słabą. Wartości russkie, które natarczywie ofiarowywano, ucierpiały silnie. Ruble straciły 2 marki 80 fenigów w tranzakcjach natychmiastowych i 2 marki 75 fen. w końcomiesięcznych. Weksle na Warszawę niżej o 2 marki 80 fen., krótki Petersburg o 2 marki 70 fenigów, długi zaś o 2 marki 50 fen. Pożyczka wschodnia spadła o 80 kop., listy zastawne o 1 rs. 30 kop., a listy likwidacyjne o 50 kop. w złocie. Kursa listów zastawnych russkich i kuponów celnych obniżyły się. Natomiast pożyczki premjowe russkie I-ej emisji utrzymały wczorajszy kurs, a premjówki II-ej emisji nawet cokolwiek lepiej. Akcje drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej gorzej o $1^1/_5$%, kredytówki austrjackie o $^1/_5$ %. Dyskonto prywatne bez zmian. Żyto tańsze o 50 fen. w towarze gotowym i o 75 fen. w dostawowym.

Berlin 22-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	168.20	Akcje d.ż.war.-wied.	129 90
Weksle na Warszawę	167.50	Akcje kredytowe	138.50
Wek.na Peters. krótk.	167.10	Weksle na Lon.krót.	—.—
Wek.na Petersb. dług.	165.70	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	168 —	Żyto w tow. gotow.	118 50
Wschodnia poż. II em.	50 10	Żyto na wiosnę	122.50
Listy zast. serji I-ej	51 20		

Kursa z d. 21-go lutego: 171.—, 170 30, 169.80, 168.20 170.75, 50 90, 52 50, 131 10, 138.70, 119 —, 123.25.

Petersburg 22-go lutego. — Weksle na Londyn 120.80, Pożyczka premjowa I-ej emisji 261. — Pożyczka premjowa II-ej emisji $244^1/_2$.—Półimperjały 9.52.

Gdańsk 21-go lutego *Pszenica:* cena najwyższa 7.35—, regulacyjna bieżąca 7.10, na dostawę wiosenną 7.30—. *Żyto:* cena najwyż. za polskie 4.12, regulacyjna 4.12, na dostawę wiosenną 4.12 Jęczmień browar. —, jęczmień na paszę —.—. Groch na paszę —.—.

Ceny zboża z dnia 22-go lutego 1888-go r., na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 105—109, średnia 100—104, ordynaryjna ———. *Żyto* wybor. 61—62, średnie 59—60, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy 68—73, średni 60—67, ordynaryjny 54—59. *Groch* ———. *Gryka* ———, ———. *Kasza* jaglana wyborowa ———, średnia ———.

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 22-go lutego 1888 roku).— Usposobienie targu na Pradze ciągle jest mocne, objaw ten atoli uważać należy za przejściowy, a wysokie ceny utrzymują się dzięki małym dowozom. Ożywienie jest nieznaczne. Żyto dosyć mocno przy cenach stałych, dowozz wynosiły tylko 3 wagony polskiego ziarna. Za wyborowy towar płacono 62, za ordynarny 58—59. Owsa dowieziono również 3 wagony. Wyborowych gatunków brak jest zupełny. Przy bardzo mocnym usposobieniu za wyborowy towar możnaby osiągną 70—74, za średni płacą 64—68, za ordynarny 55—60. Groch bardzo mocno, przedawano po 90—95. Jęczmień bez zmiany. Usposobienie dla kaszy jaglanej spokojne, dowieziono 1 wagon, ceny niezmieniły się, za wyborową płacono 101 do 107. Partję makuchów rzepakowych sprzedano po 90 kop. Z kolei południowo-zachodnich nie nadchodzą obecnie żadne transporty z powodu zasp śnieżnych.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 21-go lutego. Pszenica krajowa w dobrym popycie po cenach stałych, dla tranzytowej okazywano również pewną chęć do kupna po cenach zmienionych na korzyść sprzedających. Płacono za polską tr. porośniętą 120 f. 95 m. za tonnę, czyli 94 kop. za pud, śniecistą 123 f. 102 m., pstrą 125 f. 121 m., 128 f. 122 i 123 m., jasno-pstrą 125 f. 124 m., 127 f. 126 m., szklistą 127 f. 125 m., wysoko pstrą 128 do 130 f. 128 m., 131 f. 130 m., wysoko pstrą szklistą 133/4 f. 134 marki za tonnę, czyli 127 kop. za pud. Na kwiecień—maj tr. 127 m. za tonnę płacono; cena regulacyjna 122 m. Żyto przy słabem zaofiarowaniu osiągało ceny bez zmiany, polskie tr. 119 f. 75 m. Na kwiecień—maj 73 m. za tonnę płacono, cena regulacyjna tr. 74 m. Jęczmień polski od 78—96 m., stosownie do gatunku. Groch polski tr. do gotowania 92 m. za tonnę sprzedawano.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Autorowi z konkursu.* — Przedstawimy wniosek ten na najbliższem posiedzeniu komitetu.

— *Panu Ch. Sidérańskiemu.*— Osoby, trudniące się furmaństwem, płacą podatek od koni. Do szarwarku *w naturze* mogą być pociągnięci tylko dorożkarze, jako niepłacący osobnego podatku od koni, i to za uprzednią decyzją władzy wyższej.

— *Twardemu.*—Zalecamy panu dzieło Szyca lub Tatomira z r. 1868-go. Do poszukiwań najlepszy „Słownik geograficzny", dotąd nie skończony. Szczególne części kraju mają także swoje geografje, np. Stupnicki wydał książkę w tym przedmiocie o Galicji, Rogalski obrobił Królestwo Polskie, Lejowa pisała dla dzieci. Wyrazów, o które panu chodzi, w dykcjonarzu nie ma.

— *Panu „Nemo".*—Dotąd jeszcze nie przeczytana.

— *Panu Zygmuntowi Wołowskiemu.*—W obu wypadkach nie ma błędu: można pisać i „całuję ręce dziaduniom" i „dziaduniów.

— *Panu W. X.*—Nie pisaliśmy dlatego, iż pisać nie było o czem. Ta, o której sz. pan wspomina, mierna.

— *Panu A. B. Lubiczowi.*—Co do pierwszego pytania—nie, co do drugiego, mianowanie docentów należy do kuratorów okręgu, gdzie uniwersytet się znajduje, mianowanie zaś profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych należy do ministra oświaty. W każdym jednak razie współudział w mianowaniu należy do ministra oświaty i do kuratora, z którego wiedzą zawsze się odbywa.

— *Panu W. S.*—Adam Asnyk wyjechał do Włoch.

— *Prenumeratorowi od r. 1879-go.*— Niema—Chmielna, 21.

— *Trzem stałym prenumeratorom.*—1,000—Jenny Broch.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	—rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20po poł.	11	5rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15po poł.	2	20po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	—rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50po poł.	1	49po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13rano	7	3wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25po poł.	2	10po poł.
Osobowy	7	40rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5po poł.	11	14rano
Osobowy	9	—rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50po poł.	2	59po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10po poł.	3	34po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 11 (23) Февраля 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).